



ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Czas biegnie szybko. Człowiek się ani nie obejrzy, a już koniec Adwentu. Kolejne święta będą za nami. Jeśli nie chcemy obudzić się w kolejną noc wigilijną z refleksją: „Znowu nie zdążyłem, nie udało się, bo sklepy były zbyt krótko otwarte, korki na drogach zbyt uciążliwe, a kolejki w konfesjonalach zbyt długie”, warto się zatrzymać choćby w pół drogi i... pomyśleć. Może w tej prywatnej refleksji pomoże kolejny rekolekcjonista, a może kilka zdań z najnowszego numeru. I wcale nie muszą to być myśli kanoników, ale może zwykła refleksja nad człowiekiem potrzebującym. ■

## ZA TYDZIEŃ

- FATIMA po 40 latach
- 60-LECIE ZEMIOSŁA
- CZYTAĆ, czy nie czytać?

Zaproszenie na promocję

## Sobie a muzom?

9 grudnia (piątek) o godz. 19.00 w pocysterskim refektarzu w Seminarium Duchownym w Gdańsku Oliwie odbędzie się promocja książki „Gloria Laus Honor” prof. Jerzego Wojtczaka-Szyszkowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego. Jest to tomik autorskich wierszy, w większości napisanych po... łacinie.

Czy jednak pisanie dziś w języku uznanym za „martwy” nie jest przysłowiową twórczością „sobie a muzom”? – Rzeczywiście wiersze prof. Wojtczaka są adresowane do elit, a szkoda – mówi mgr Elżbieta Roguszcak, wykładowca łaciny w Seminarium i na Uniwersytecie Gdańskim. – Całe dzieje Polski są nierozzerwalnie związane z łaciną. Łacina na przestrzeni wieków należała do podstawowego kanonu wykształcenia Polaka. W okresie odrodzenia kultura Polska była dwujęzyczna. Poeci polscy swobodnie pisa-

li zarówno po polsku, jak i po łacinie. Jan Kochanowski, Klemens Janicki, jezuita Kazimierz Sarbiewski, zwany polskim Horacym... Jako ciekawostkę warto dodać, że w Anglii aż do początku XIX w. Sarbiewski był czytany w szkołach właśnie zamiast Horacego. Dlaczego i kiedy zatem „rozmięliśmy się” z językiem Cyncerona? – Zaraz po wojnie łacina była obowiązkowa w liceach. Sama uczyłam się jej obok rosyjskiego. Potem było już jej coraz mniej. Język został dobity przez obecną reformę szkolnictwa – ubolewa mgr E. Roguszcak. – Osiągnęliśmy dno, od którego należy się odbić.

Pierwszą jaskółką czyniącą wiosnę może być właśnie książka prof. Wojtczaka. – Pewne grono odbiorców oczywiście istnieje. Filologowie klasyczni, niektórzy duchowni. Ufam, że książką zainteresują się ludzie, nazywający siebie humanistami – nie traci nadziei Elżbieta Roguszcak. – Łacina stanowi przecież klucz i fundament



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

**Mgr Elżbieta Roguszcak: Boleję nad tym, że przez zaniedbanie nauczania łaciny w szkołach straciliśmy część naszej narodowej kultury**

do nauki języków obcych. Nie tylko hiszpańskiego, włoskiego czy francuskiego. Nawet angielski – nie należący do grupy romańskiej – ma aż 75 procent słów pochodzenia łacińskiego! No i cała europejska kultura ze swoimi korzeniami w antyku. Literatura, sztuka. Szekspir. Bez łaciny jej zrozumienie będzie niemożliwe.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

## W CIENIU KOLEGIAT



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Gdyby strój kanonicki miał dowolny krój, pewnie ubrałby ten, który przywiózł z Afryki. Wiele lat spędzonych w Kamerunie zmienia patrzenia na Kościół i uczy dystansu wpięty do siebie samego. Pogoda ducha to znak rozpoznawczy księdza dr. Marka Czajkowskiego. Parafia św. Wojciecha to centrum misyjne w archidiecezji. Tysiące dzieci i setki nauczycieli, którzy słyszeli niezwykle opowieści autora misyjnej książki: „Droga do Dimako”. Sieje i Bogu oddaje wzrost i plony. Podobnie jak zrobił to przed tysiącem lat patron parafii. To, co najbardziej go raduje, to zmiana świadomości misyjnej. Misje nie są bowiem daleko. Są tu. Stanowią część życia Kościoła. Także gdańskiego.

**Ks. dr Marek Czajkowski wkłada strój przywieziony z Afryki**

Więcej na str. IV–V.

## Druga sala gimnastyczna



TOMASZ FORNIE

**ŻUKOWO.** W Zespole Publicznego Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Chwaszczynie 18 listopada odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę sali gimnastycznej i nowego skrzydła szkoły. Wmurowania aktu erekcyjnego dokonał burmistrz gminy Żu-

kowo Albin Bychowski (na zdjęciu) w obecności ks. proboszcza Czesława Jakusz-Gostomskiego. W gminie istnieje już – oddana w tym roku – sala w Leźnie. Nowa sala będzie nie tylko pełnowymiarowa, ale posiadać będzie również zaplecze sanitarne i antresolę dla publiczności.

## Dla par niesakramentalnych

**GDAŃSK.** Ojcowie dominikanie zapraszają na rekolekcje dla tzw. małżeństw niesakramentalnych – „Jesteś w kościele”. Rozpoczęcie w niedzielę 4 grudnia podczas Mszy św. o 21.00 w bazylice św. Mikołaja w Gdańsku (ul. Świętojańska 72). Kolejne spotkania w poniedziałek i wtorek o 19.00. Nauki głosił będzie dominikanin o. Józef

Puciłowski. „Zauważamy, że osób, które poszukują swojego miejsca w Kościele, a po raz kolejny zawarły związek małżeński, jest coraz więcej. Papież Jan Paweł II prosił, by kapłani zajmowali się również nimi. Na tę prośbę nie możemy być obojętni” – mówi duszpasterz małżeństw niesakramentalnych, dominikanin o. Przemysław Herman.

## Koncert uwielbienia w parafii NSPJ

**SOPOT.** Koncertowe uwielbienie „Jezu, jesteś Królem” – pod takim hasłem 20 listopada, w niedzielę Chrystusa Króla, odbyło się modlitwne spotkanie w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sopocie. W ciągu całego popołudnia aż do wieczora

można było uczestniczyć w świądectwie wiary młodych ludzi, pantomimie, wspólnym śpiewaniu wraz z uwielbieniem, a także spowiedzi i modlitwie wstawienniczej. Wieczorną modlitwę uwielbienia poprowadził zespół Kapela Przyjaciela.

**Na koncertowe uwielbienie przyszły całe rodziny**



ANDRZEJ URBANSKI

## Ku przestrodze!

**WEJHEROWO.** Prokurator zastosował dozór wobec 17-letniego mieszkańca Rumi, który podejrzany jest o handel narkotykami. Z ustaleń policjantów z Rumi, którzy prowadzą postępowanie w tej sprawie wynika, że 17-latek sprzedawał narkotyki m.in.

11-letniemu chłopcu. Policjanci ustalili, że chłopiec ten kupił kilkakrotnie narkotyki za łączną sumę ok. 500 zł. Pieniądze na ten cel wykradał babci. Specjaliści do spraw nieletnich z Rumi zajmą się tak poważnie zdemoralizowanym 11-latkami.

## Ks. Jerzy Kühnbaum nie żyje

**GDAŃSK.** Miał 58 lat. Był pierwszym proboszczem parafii Chrystusa Odkupiciela na gdańskiej Żabiance. Świecenia kapłańskie otrzymał w

1972 r. Był kanonikiem honorowym kapituły Archikatedralnej Gdańskiej, członkiem komisji duszpasterstwa ludzi pracy.

## Caritas rozdaje zupy



ANDRZEJ URBANSKI

**Każdy, kto przyjdzie w czasie otwarcia stołówki, otrzyma ciepły posiłek**

**SOPOT.** Po letniej przerwie, wywołanej remontem starej stołówki, Caritas znowu wydaje posiłki dla najuboższych. Na nową siedzibę zostały zaadaptowane pomieszczenia po starej pocztynie. Codziennie z ciepłej zupy będzie mogło skorzystać 300 osób. „Na tyle jesteśmy przygotowani” – mówi Danuta Tomaszewska z gdańskiej Caritas. Jak

dodaje, każdy, kto przyjdzie w czasie otwarcia stołówki, dostanie posiłek. Potrzebujących z roku na rok przybywa. Jadłodajnia, niestety, jest w stanie pomieścić jednorazowo tylko ok. 30 osób. Posiłki wydawane będą od 11.00 do 13.00. Docelowym miejscem będzie remontowany właśnie budynek przy Alei Niepodległości 778.

## Pierwszy rozrusznik serca

**WEJHEROWO.** W Szpitalu im. F. Ceynowy w Wejherowie przeprowadzono po raz pierwszy zabieg wszczepienia rozrusznika. Operacja trwała godzinę. Zabieg przeprowadził zespół prof. Kazimierza Konkola. Co roku wejherowski szpital stara się o podobną umowę. Zakup pierwszych siedmiu rozruszników sfinansowało miasto Wejherowo.

mięskich ośrodków kardiologicznych. W tym roku placówki z woj. pomorskiego miały podpisane kontrakty z NFZ w sumie na około 1000 zabiegów wszczepienia rozruszników. Wejherowski szpital stara się o podobną umowę. Zakup pierwszych siedmiu rozruszników sfinansowało miasto Wejherowo.

Prośba za innych

# Olimpiada z kolorowania

Wspólnota „Wiara i Światło” to ludzie, dla których miłość jest całym życiem. To wspólnota, w której centrum znajdują się ludzie z niepełnosprawnością intelektualną, ale nie tylko – mówi ks. Andrzej Nowak – kapelan ruchu w naszej archidiecezji i w prowincji Polski Północnej.

**Ks. SŁAWOMIR CZALEJ:** „*Wiara i Światło*” zajmuje się...?

Ks. ANDRZEJ NOWAK: – Rodzina, w których są osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Skupiamy w ruchu także przyjaciół tych ludzi; młode osoby, które chcą jakoś tym rodzinom pomagać. Jest to młodzież przychodząca na spotkania, która w wolnych chwilach zabiera osoby niepełnosprawne, odciążając w ten sposób rodziców. Rodzice, którzy zajmują się takimi dziećmi 24 godziny na dobę, mają dzięki temu czas dla siebie.

**Na jakie schorzenia najczęściej te dzieci chorują?**

– Różne – porażenie mózgo- we, zespół Downa, Pradera-Willego i wiele innych.

**Czy takich grup w naszej archidiecezji jest dużo?**

– W samej parafii św. Andrzeja Boboli do Szkoły Życia czy do dziennej świetlicy przychodzi ponad sto osób. Niektórzy dojeżdżają spoza archidiecezji.

**A ile mamy w diecezji wspólnot?**

– W parafii Opatrzności Bożej w Gdańsku Zaspie, w parafii św. Antoniego w Gdańsku Brzeźnie, w parafii Wniebowzięcia NMP we Władysławowie, w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Pruszczu Gdańskim, no i w parafii św. Andrzeja Boboli w Gdyni Oblużu.



KS. ANDRZEJ NOWAK

**Modł się nie tylko za Ciebie...**

**Uczysz te dzieci religii. Czy ona różni się od „zwykłej” lekcji? Czy wymaga specjalnego przygotowania?**

– Moje przygotowanie jest praktycznie żadne, bo w seminarium nikt mnie tego nie uczył. Swoją „przygodę” z dziećmi niepełnosprawnymi rozpocząłem jeszcze jako kleryk na obozach z „Rodziną Nadziei”. Na początku nie wiedziałem, co robić... Na Oblużu w Szkole Życia pracowali ks. Błażej Drożdż, następnie ks. Adam Zdrojewski, a teraz pracuję ja. Po wiem szczerze: i oni, i wychowawcy wiele mi mówili o swoich podopiecznych, co było wielką pomocą w pracy. To wspaniali ludzie.

**Jak wyglądają klasy?**

– W naszej szkole klasy są nieliczne. Kluczem podziału nie jest wiek, ale stopień niepełnosprawności. Niektóre osoby na przykład ładnie malują. Wtedy daję im jakiś rysunek o treści katechetycznej, przedstawiający czy to scenę ewangeliczną, czy też ilustrującą modlitwy, a oni je kolorują. Katecheza nie polega tylko na malowaniu. To byłoby zbyt łatwe. W październiku dałem im obrazki z tajemnicami Różańca. Dzieci często same prosiły mnie, abym wyjaśnił im poszczególne tajemnice. Czasem nawet jakąś scenkę odgrywamy. Co z tego zostaje w ich głowach, wie tylko sam Pan Bóg.

**Dzieci lubią śpiewać?**

– Uwielbiają! Zdecydowanie łatwiej im się modli, śpiewając. Sam nawet próbowałem coś stworzyć do modlitwy *Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo* czy *Aniele Boży*, ale to były mizerne próby.

**Dzieci spowiadają się?**

– Oczywiście, i mają doskonałe rozeznanie, co jest dobre, a co złe, chociaż nie zawsze potrafią to wyrazić słowami. Jednakże Prawo Kanoniczne przewiduje taką sytuację, gdyż w kanonie 960 czytamy: „Jedynie niemożność fizyczna lub moralna zwalnia od takiej spowiedzi. W takim wypadku pojednanie może się dokonać również innymi sposobami”. I czasem tak się dzieje.

**Kiedy I Komunia święta?**

– To wymaga rozeznania. Komunia św. dla tych osób jest możliwa zawsze! Nie można im odmawiać Chrystusa, bo to nie-ludzkie, a oni może są bardziej niż my przygotowani do Jego przyjęcia. Oczywiście bywają trudności w przyjęciu Komunii św., ale tak bywa dlatego, że te osoby czasem są izolowane od Kościoła, rzadko w nim bywają i dlatego mają obawy, by Komunię przyjąć.

**Czy zdarzało się, że nie potrafiliś dotrzeć do osób z niepełnosprawnością intelektualną?**

– Każdy przypadek jest inny i skomplikowany, jak każdy człowiek. Najczęściej jednak można się „dogadać”, czy to domyślając się, czy prosząc kolegów o „przetłumaczenie”. Jest wciąż wiele do zrobienia. Zacząłem w tym roku kurs kwalifikacyjny z tym celu, by więcej wiedzieć i więcej móc.

**Czy rodzicom ciężko się pogodzić, że ich dzieci cierpią na niepełnosprawność intelektualną?**

– Wydaje się, że rodzice nigdy się z tym nie pogodzili, a ich miłość, opieka i poświęcenie są tego najlepszym dowodem. W naszej parafii Wspólnota przygotowywała Drogę Krzyżową. Każdą stację przygotowywała jedna rodzina, która w niej przedstawiała jeden malutki fragment swojego życia. To było niezwykle wzruszające słuchać o ich codziennej drodze krzyżowej, a jednocześnie o ich świadectwie miłości... Więcej braku akceptacji widzę z zewnątrz. Ale postawa tych rodziców to prawdziwa świętość!

**Rozwijasz swoje talenty, pracując we Wspólnocie?**

– I to bardzo. Zwłaszcza uczyć się otwartości wobec drugiego. Dzieci nie patrzą na szyldy, etykiety, ale na człowieka. Potrafią kogoś uściskać tylko dlatego, że przyszedł, bez względu na to, kim jest. To dla mnie największe wyzwanie – każdego traktować przede wszystkim jak bliźniego. To takie trudne! A im to przychodzi z taką łatwością... Tego im zazdroścę. Naprawdę!

**A w szkole?**

– Tutaj często nie widać efektów pracy dydaktycznej, jak w innych szkołach, gdzie nauczyciele są dumni ze swoich uczniów, zajmujących wysokie lokaty w olimpiadach, konkursach. Ja jestem szczęśliwy, gdy dziecko pokoloruje mi ładnie rysunek albo opowie, co na nim widzi, lub powtórzy jakąś modlitwę... To są moje sukcesy i moje olimpiady...

**Co Cię najbardziej zdumiewa w tych dzieciach?**

– To ich bycie dla drugiego człowieka. O tym mówiłem. Ale jeszcze dopowiem, że w czasie modlitwy – jest to niezwykle – dzieci nigdy nie modlą się we własnych sprawach, myśląc i prosząc dla siebie. Zawsze modlą się, proszą za innych, dla innych.

Wejherowo, Gdynia, Gdańsk Wrzeszcz i archikatedra w Gdańsku Oliwie. Choć tam znajdują się Kapituły Kolegiackie, to sami **kanonicy pracują w różnych zakątkach** diecezji. Dziś prezentujemy nowych – niektórych z nich.

tekst i zdjęcia  
**Ks. SŁAWOMIR CZALEJ**



**Ks. KRZYSZTOF STACHOWSKI**

Zamowiecki kościół tchnie spokojem. Wymodlonym pewnie przez siostry benedyktynki. Na podwórku dzieci grabią liście. Głównie ministranci. Bez benedyktyńskiej ciepłości, ale z nadzieją na princepolo. – Niezwykłym doświadczeniem mojego kapłańskiego życia był Augsburg. Spędziłem tam dwa lata – mówi ksiądz dziekan Krzysztof Stachowski z Żarnowca. W parafii proboszczem jest zaledwie trzy miesiące. Kontynuuje dzieło poprzednika ks. Jerzego Kuncy i jak sam mówi, często się go radzi. Porady się przydają, gdy trzeba konserwować wielowiekowe krużganki. To, co urzekło go w parafianach, to patriotyzm.



**Ks. KRZYSZTOF ZIOBRO**

Kolega kursowy księdza Marka stawia na Rodzinę Kolpinga. Zmartwieciem księdza Krzysztofa Ziobry, proboszcza ze św. Wojciecha, są ubodzy. Trochę się o świetlicę terapeutyczną i wychowawczą, pomoc katolikom na Białorusi, a także parafianom, którzy nie otrząsnęli się po powodzi w 2001 roku. Często gości starych gdańszczan. Przyjeżdżają tu z księdzem Janem Billerem. Dawniej mieli procesję na Wojciechowe wzgórze, dzisiaj już na to nie mają sił – mówi. Jest świadkiem odchodzącej przeszłości. Niełatwej.



**Ks. BOGUSŁAW KOTEWICZ**

Te nowe cegły w murze... to właśnie tam był radziecki pocisk. Wszystko mogło wylecieć w powietrze – mówi ksiądz Bogusław Kotewicz z Jastarni. Kościół najpiękniej wygląda widziany od morza. I to z dwóch stron. Ksiądz, choć sam pochodzi z Grudziądza, już jest duchem i ciałem Kaszubą, jak o sobie mówi. Tym, co go zadziwia, jest wiara starszych ludzi. Prosta i surowa jak morze, a jednocześnie głęboka. Tu, na półwyspie, wszystko jest inne, świeże. W Dzień Zaduszny procesja idzie nie tylko na cmentarz, ale i nad morze. Wielu rybaków z niego nigdy nie wróciło. Czasem niezwykłym i jedynym w swoim rodzaju było dla niego gdańskie seminarium. Nie czuje się samotny. Czasy, kiedy rybacy w czasie sztormów nie mogli wyjść w morze i cierpieli głód, minęły bezpowrotnie. – Dzisiaj świat tęskni do nas. Zwłaszcza latem – mówi. Wielu przywozi jego chaos. Ci, co go tutaj zostawiają, pewnie są bliżej Boga.



**Ks. IRENEUSZ BARYŁA**

Ludzie mnie zadziwiają. Ich miłość do Kościoła jest żywa – mówi ksiądz Ireneusz Baryła, świeżo upieczony doktor teologii dogmatycznej. Ta miłość ma konkretne wymiary. Nowe drzwi, nowe ławki, ziemia pod cmentarz. Będzie i nowa iluminacja świetlna, na świętego Mikołaja, patrona parafii. Ks. Ireneusz interesuje się problemami rodziny. Nie wystarczyła mu wiedza z seminarium, chciał zrobić coś więcej. Dogmat o stworzeniu w wierzeniach, zwyczajach i obrzędach kaszubskich to jego doktorska dysertacja. Te ziemie zadziwiają wielu naukowców. Wykłada w gdańskim seminarium. Niepokoi go wzrastająca liczba rozwodów, związków niesakramentalnych. Latem przyjeżdża tu „druga parafia” – letnicy. Czują się tutaj dobrze.



# kolegiat



Ks. ZBIGNIEW ZIELIŃSKI

**K**iedy stał na alpejskim stok, powiedział: „Jezus Maria, żeby tylko zjechać”. Okazało się, że tuż obok o to samo prosił Boga jego parafianin, człowiek prowadzący firmę remontową. Przypadkowa narciarska znajomość zaowocowała współpracą i dzisiaj parafia św. Michała w Sopocie ma już wiele remontów za sobą.

Zywiotem księdza Zbigniewa Zielińskiego jest duszpasterstwo. Wcześniej pracował w parafii MB Bolesnej, gdzie zorganizował wiele pielgrzymek, nie tylko dla młodzieży. Praca w wydziale duszpasterskim to koordynacja licznych wydarzeń jednorazowych i cyklicznych w archidiecezji. Jednym z najważniejszych była ostatnia pielgrzymka Jana Pawła II do Gdańska. Ks. Zbigniew odpowiadał za przygotowanie bezpośrednie do liturgii Mszy św. Wszyscy pamiętają słynny hymn: „Nie ścigaj się z miłością”. Jednocześnie, ks. Zieliński zrobił także doktorat z Katolickiej Nauki Społecznej na temat przekazu wartości religijnych w katechezie.



Ks. SŁAWOMIR DECOWSKI

**Z**awsze miałem szczęście do dobrych proboszczów – mówi ksiądz Sławomir Decowski, proboszcz parafii św. Józefa z Gdyni Demptowa. Jednym z nich był ksiądz Waclaw Preis, jedyny w Polsce przedwojenny doktor misjologii z Rzymu. Wiele lat spędził w Gdyni Oksywiu. Tego, czego ks. Sławomir pragnie najbardziej, to stworzenie z plebanii domu. Chce być tak dobry jak jego proboszcz, gdy on sam był wikariuszem. Kocha historię Kościoła. Zrobił z niej licencjat i pracuje nad doktoratem. Założył z aktorem Stefanem Iżyłowskim „Teatr Amatorski”. Niedługo wystawią pierwszą sztukę. W parafii gościli już aktorzy, wystawiając m.in. „Pieśń o Bogu ukrytym”. Był także festiwal piosenki francuskiej.



Ks. MIROSŁAW PARACKI

**P**ewnego razu przyszli do mnie z meczetu muzułmanie z prośbą o wypożyczenie stołu na ich święto religijne – mówi ksiądz doktor Mirosław Paracki z parafii św. Stanisława Kostki. To jedna z bodaj trzech parafii w Polsce, która może prowadzić ekumeniczny dialog z muzułmanami. Często widokiem jest tu także modlący się najsłynniejszy pewnie parafianin Lech Wałęsa. Życie księdza Mirosława to obok parafii wydział katechetyczny. W naszej archidiecezji jest prawie tysiąc katechetów w siedmiuset placówkach. Prowadzi w diecezji – jako jedynej w Polsce – ich stałą formację. Obok części ascetycznej zawsze jest nauka. – Można zaktywizować katechezę na wiele sposobów – mówi. Jednym z ważniejszych wydarzeń w życiu księdza Mirosława było zorganizowanie pierwszej w diecezji konferencji odpowiedzialnych za katechezę w Polsce. Teraz pracuje nad olimpiadą teologiczną.



Ks. MAREK CZAJKOWSKI

**G**dyby strój kanonicki miał dowolny krój, pewnie włożyłby ten, który przywiózł z Afryki. Wiele lat spędzonych w Kamerunie zmienia sposób patrzenia na Kościół i uczy dystansu do siebie samego. Pogoda ducha to znak rozpoznawczy księdza dr. Marka Czajkowskiego. Parafia św. Wojciecha to centrum misyjne w archidiecezji. Tysiące dzieci i setki nauczycieli, którzy słuchali niezwykłych opowieści autora misyjnej książki „Droga do Dimako”. Sieje i Bogu oddaje wzrost i plony. Podobnie jak zrobił to przed tysiącem lat patron parafii. To, co najbardziej raduje księdza Marka, to zmiana świadomości misyjnej. Misje nie są bowiem daleko. Są tu. Stanowią część życia Kościoła. Także gdańskiego. Modli się za Marzenę Koper, pierwszą świecką misjonarkę pracującą w Afryce Centralnej.



Gdzie dziś szukać św. Mikołaja?

# Prawdziwy przyjdzie na festyn

Na wystawach są ich dziesiątki. W hipermarketach setki. Na reklamówkach, folderach, zdjęciach, plakatach... św. Mikołaja można spotkać wszędzie. Ale który jest prawdziwy?

– Piszę listy i kładę je na parapecie – zdradza swoją wypróbowaną metodę 8-letni Patryk z Sopotu. – I tam piszę (a właściwie rysuję – dop. red.) wszystkie te rzeczy, które chcę dostać. To jest naprawdę bardzo proste. Chłopiec nie ma wątpliwości – święty Mikołaj ma brodę, czerwony płaszcz, laskę, no i oczywiście wielki worek z prezentami. – Prawdziwy święty Mikołaj nie mieszka w sklepie – mówi z poważną miną Patryk.

W takim razie gdzie?

– Zapraszamy na nasz jarmark – mówi o. Jacek Krzysztofowicz, proboszcz gdańskich dominikanów, którzy działają w parafii św. Mikołaja. – Celem tego spotkania będzie obrona prawdziwego świętego Mikołaja przed po-



MARCIN ZEBROWSKI

## ŚWIĘTY MIKOŁAJ

Wszystko wskazuje na to, że urodził się około 270 r. w mieście Patara w Licji, w Małej Azji. Jako jedynak był oczkiem w głowie zamożnych rodziców. Po ich śmierci chętnie wspierał ubogich, rozdając majątek. Zgodnie z podaniami, umożliwił wyjście za mąż trzem córkom ubogiego szlachcica, podrzucając im posąg. W końcu został wybrany na biskupa Miry – szybko stał się ulubieńcem ludu nie tylko ze względu na swoją pobożność i hojność, ale także cuda, jakie miał podobno czynić. Inne podanie mówi, że dzięki jego modlitwom uratowani zostali rybacy, którzy dostali się w sam środek strasznej burzy. Św. Mikołaj zmarł 6 grudnia pomiędzy rokiem 345 a 352. Ciało najpierw spoczęło w Mirze, a w 1087 roku zostało wykupione z rąk Turków, którzy panowali wówczas na tych terenach i przewieziono do włoskiego Bari. Św. Mikołaj był jednym z najbardziej popularnych świętych w Europie. Jego kult bardzo szybko dotarł także do Polski.

Prawdziwego św. Mikołaja można spotkać na przykład u dominikanów

stacjami, które można spotkać w hipermarketach i na sklepowych wystawach.

Jarmark odbędzie się dzisiaj (niedziela, 4 grudnia) na placu przy bazylice św. Mikołaja.

– Zapraszamy już po Mszy św. o godz. 10.00. Jarmark zakończy się około godz. 21.00 – zapowiada Grażyna Kaniewska, która przygotowuje jarmarkowe atrakcje. – Wśród nich będzie loteria, możliwość wykonania portretu, kupienia ozdób świątecznych, a także spróbowania przysmaków kulinarnych.

Wśród tych ostatnich nie zabraknie zupy św. Mikołaja i słynnego bigosu.

– Każdego, kto chciałby pomóc w organizacji, zapraszamy do przyniesienia swoich wypieków albo przygotowanych przez siebie ozdób. Zostaną również wystawione na sprzedaż – zapowiada pani Grażyna. – A zyski? Wszystkie trafiają do „Domu na skraju”, placówki dla dzieci, która potrzebuje pomocy.

MŻ

Porozumienie ze związkami zawodowymi

## Zarząd (na razie) się dogadał

Stocznia Gdynia do końca tego roku ma uregulować zaległości wobec PZU – tak wynika z porozumienia podpisanego między zarządem zakładu a przedstawicielami trzech związków zawodowych.

Pod dokumentem nie znalazł się podpis czwartego związku zawodowego działającego na terenie Stoczni Gdynia. Leszek Świątczak, przewodniczący „Stoczniońca”, uważa, że umowa, którą zaproponował zarząd, ma być tylko i wyłącznie elementem

zyskania na czasie. Zdaniem związkowców z tej organizacji, szefowie stoczni nie uregulują składek.

Pozostałe trzy związki zdecydowały się podpisać porozumienie z kasą zapomogowo-pożyczkową – zaległości stoczni względem tego podmiotu sięgają czterech milionów złotych. Wyplacone mają być nagrody jubileuszowe i odprawy emerytalne.

Przypomnijmy, że okazało się, iż Stocznia Gdynia nie przekazywała na odpowiednie konta pieniędzy odciąganych z pensji stoczniońców. Zaległości dotyczyły między innymi opłat na ubezpieczenia pracowników. Związek Zawodowy „Stoczniońca” złożył w tej sprawie doniesienie do gdyńskiej prokuratury. Decyzja dotycząca ewentualnego wszczęcia postępowania w tej sprawie powinna być znana w połowie grudnia.

MŻ

### STOCZNIA GDYNIA

Należy do największych w Europie. Powstała w 1922 r. Zajmuje ok. 100 ha powierzchni. Pracuje tu około dziewięciu tysięcy ludzi. Wybudowała do tej pory kilkadziesiąt statków dla armatorów z ponad 20 państw świata. W 2003 r. zajęła pierwsze miejsce w Europie w kategorii wielkości produkcji.

Gdańszczanin nowym przewodniczącym Krajowej Rady Katolików Świeckich

# Bez patosu, ale z wizją

Lekarze, nauczyciele akademicy, prawnicy, dziennikarze, aktorzy są wśród członków nowej Krajowej Rady Katolików Świeckich. Jednak główny nurt wyznacza zarząd, na którego czele stanął gdańszczanin Tomasz Arabski, obecny redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”.

„Na pewno nie będzie rewolucji, ale chcemy zwracać uwagę na rzeczy najważniejsze” – powiedział w rozmowie z gdańską redakcją „Gościa Niedzielnego” Tomasz Arabski, nowo wybrany przewodniczący Krajowej Rady Katolików Świeckich. I choć pierwszą z decyzji podjętą przez nową radę jest uchwalenie treści apelu do świeckich o wsparcie materialne dla żeńskich wspólnot klauzurowych, przewodniczący nie ukrywa, że sprawą najważniejszą w jego 5-letniej kadencji będzie wspieranie rodziny. „W związku z próbami zrehabilitowania znaczenia rodziny, bardzo ważne dziś jest zaangażowanie katolików świeckich w jej wspieranie i promocję. Rodzina musi pozostać fundamentalną wartością dla współczesnej cywilizacji” – mówi Tomasz Arabski.

## Nie bój się działać!

Te zadania mogą i powinny być realizowane na forum europejskim, ogólnopolskim, ale przede wszystkim lokalnym. Ponieważ nowy przewodniczący pochodzi z Gdańska, zapytaliśmy go o najważniejsze problemy, na które zwróciłby uwagę w kontekście zadań i celów lokalnych archidiecezji gdańskiej. Tomasz Arabski poleca wszystkim, by rozpocząć zmiany od samego siebie. „Najlepszym miejscem na rozpoczęcie działań i ocenę sytuacji jest konfesjonał. Tam można otrzymać najlepszą recenzję o swoim zaangażowaniu w Kościele” – podkreśla Arabski. Gdy już przejdzie się



ANDRZEJ URBANSKI

**Tomasz Arabski, obecny redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”, został wybrany na przewodniczącego KRKS**

ten etap, można próbować dalej. Od zaangażowania w kościele, tym najbliższym, parafialnym, poprzez zaangażowanie się w struktury ponadparafialne i społeczne, a także samorządowo-polityczne.

W tych ostatnich jednak nowy lider świeckich nie zaleca używać bez żadnych ograniczeń szyldu „katolicki”. „Nie podoba mi się, gdy w działalności politycznej ktoś ulega pokusie podpierania się autorytetem Kościoła. Jeśli grupa lokalnych polityków będących katolikami doprowadzi do tego, że wybudowana zostanie droga, to świetnie, tyle, że droga nie staje się przez to katolicka” – mówi Arabski i dodaje: – „Przecież bywa niestety tak, że przy okazji budowy drogi dochodzi do korupcji. Droga jest marna, asfaltu brakuje, robotnicy nie dostają zapłaty i w tym przypadku mamy katolicką drogę czy katolicką korupcję?” By uniknąć takich sytuacji, zdaniem nowego przewodniczącego KRKS, świeccy angażując się w działalność polityczną powinni postępować powściągliwie i, nie wstydząc się swoich motywacji i poglądów, unikać narażania autorytetu Kościoła. „Kościół jako wspólnota wiernych z samej swej istoty jest »pozapolityczny«, co równocześnie nie zwalnia nas z obowiązku świadomej oceny, kiedy nasze wybo-

ry polityczne są sprzeczne z nauką zawartą w Ewangelii” – podkreśla Arabski.

## Przeszłość i przyszłość

W poprzedniej kadencji Krajowa Rada Katolików Świeckich wydała m.in. opinie nt. obecności świeckich w życiu publicznym, znaczenia obecności szkół katolickich dla systemu oświatowego, wychowania młodzieży, akcjijski Polski do Unii Europejskiej. W 2003 r. Rada zorganizowała kon-

ferencję nt. „Kościół wobec bezrobocia”. Warto podkreślić, że KRKS reprezentuje też świeckich katolików w Polsce na międzynarodowych forach i jest w stałym kontakcie z Europejskim Forum Laikatu oraz organizatorami francuskich „Tygodni Społecznych” i niemieckich „Katolikentag”. „Oczywiście nie chodzi o to, abyśmy wszędzie jako Polacy katolicy podkreślali, że to my, uczniowie Jana Pawła II, proponowaliśmy całej Europie misję chrystianizacji naszego kontynentu. To byłoby zbyt duże uproszczenie. Po wielu spotkaniach z katolikami świeckimi w Europie zauważyłem, że możliwa i konieczna jest wymiana myśli i doświadczeń. Inaczej Europa nie będzie prawdziwie oddychać oboma płucami” – zauważa Tomasz Arabski.

Należy zwrócić uwagę na pewnego rodzaju novum w działalności Rady. Rada wypowiada opinie na ważne dla Kościoła w Polsce tematy, gdy o taką opinię zwraca się Episkopat. Zgodnie z nowym statutem, formułuje także samodzielne wnioski i podejmuje samodzielną inicjatywę.

**ANDRZEJ URBANSKI**

## KRAJOWA RADA KATOLIKÓW ŚWIECKICH

- Liczy w nowym składzie 25 członków. 20 z nich zostało wskazanych przez arcybiskupów metropolitów, 5 wskazała Rada Apostolstwa Świeckich. Nowi członkowie związani są z różnymi ruchami i stowarzyszeniami świeckimi – Akcją Katolicką, Stowarzyszeniem Rodzin Katolickich, Ruchem Światło–Życie, ruchem hospicyjnym, Ruchem Rodzin Nazaretańskich.
- Krajowa Rada Katolików Świeckich jest gremium doradczym i konsultacyjnym Konferencji Episkopatu Polski. Została powołana przez KEP 5 sierpnia 1994 r. Asystentem Rady ze strony Episkopatu od czerwca 2001 r. jest lubelski bp pomocniczy Mieczysław Cisło.

## NOWY ZARZĄD KRKS

- Przewodniczącym Rady został Tomasz Arabski. Jego zastępcami są redaktor naczelny miesięcznika „Więź” Zbigniew Nosowski i były rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Wilibald Winkler, skarbnikiem sędzia z Poznania Krzysztof Jankowiak, sekretarzem dziennikarka KAI Alina Petrowa-Wasilewicz. Członkiem zarządu będzie także mec. Halina Szydelko, prezes krajowy Akcji Katolickiej.

Twarze kurii

## Notariusz



ANDRZEJ URBAŃSKI

Ksiądz Tomasz Biedrzycki pełni w gdańskiej kurii funkcję notariusza. Sporządza najważniejsze pisma, które następnie trafiają na biurko Arcybiskupa. Gdy Metropolita gdański podpisze się pod nimi, nabierają one charakteru urzędowego.

Szczegółowe zadania notariuszy reguluje Prawo Kanoniczne. Mowa w nim m.in. o spisaniu aktu i dokumentów, a także udostępnianiu ich tym, którzy zgodnie z prawem o to występują.

Prawo kanoniczne mówi także, że wszystkich dokumentów dotyczących diecezji lub parafii należy strzec z największą troską. Archiwum diecezjalne, które musi być w każdej kurii, powinno być w miejscu bezpiecznym. Powinno ono pozostawać zamknięte – klucz mogą mieć tylko biskup i kanclerz. To jednak nie koniec zabezpieczeń – w kurii powinno być także archiwum tajne. Może ono znajdować się w ogólnym archiwum, ale musi być zabezpieczone w kasie pancernej. Tam trafiają dokumenty, które mają klauzurę tajności. Tym razem klucz posiada jedynie biskup. **MŻ**

*Ks. Tomasz Biedrzycki jest notariuszem gdańskiej kurii*

V Turniej Tenisowy Dziennikarzy Trójmiasta Prokom 2005

## „Gość” pisze, gra i organizuje

Nie byłoby tego turnieju, gdyby nie Prokom SA i Biuro Prasowe TP z Gdańska.

Poprzednim razem wsparliśmy młodzież niepełnosprawną intelektualnie z Polskiego Towarzystwa Społeczno-Sportowego „Sprawni – Razem” z Sopotu. Wśród nich Dawida Kiedrowskiego, najlepszego tenisistę w swojej kategorii na świecie. Tym razem chcemy zwrócić uwagę na członków Stowarzyszenia Sopotckiego Klubu Tenisowego „Wózkarze”.

Wszystkich ich łączy jedno. Mimo swoich codziennych problemów grają w tenisa. Choć nie zawsze mają ku temu warunki. Marek Pienczyn jest pracownikiem Urzędu Miasta Gdyni w Samodzielnym Referacie do Spraw Osób Niepełnosprawnych, gdzie zajmuje się udzielaniem informacji i pomocy osobom niepełnosprawnym. Jest również koordynatorem Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, prowadzącej kompleksowy program aktywizacji społecznej i zawodowej osób z trwałymi uszkodzeniami rdzenia kręgowego, poruszających się na wózkach inwalidzkich. Niewiele osób wie, że po pracy nie tylko ma czas, by dbać o własną kondycję fizyczną, ale zaangażował się w działalność trenerską i prowadzi grupy grające w tenisa. Jego marzeniem jest stworzenie szkoły dla niepełnosprawnych dzieci. Mamy nadzieję, że pomożemy mu w zrealizowaniu tych marzeń.

## Mają się czym pochwalić

Stowarzyszenie SKT „Wózkarze” istnieje od 1999 r. Obecnie trenuje 15 zawodników niepełnosprawnych, skla-



ANDRZEJ URBAŃSKI

syfikowanych w ogólnopolskim rankingu jest siedmioro. Przez ten okres osiągnęli wiele sukcesów. Zdobyli m.in. wicemistrzostwo Polski w kategorii kobiet i mikstach, wielokrotnie stawali na mistrzowskim podium. Co daje sport – tenis – osobom niepełnosprawnym? „Oprócz zdobywania medali, udziału w turniejach i zawodach tenis uczy z dyscyplinowania, zorganizowania i wytrwałości” – tłumaczy Marek Pienczyn. Jest sposobem na odzyskanie sprawności fizycznej i samodzielności. Jest także okazją do spotkania z przyjaciółmi, wymiany doświadczeń, w końcu do zawarcia nowych znajomości. „Wygrana jest potwierdzeniem sukcesu w walce z własnymi ograniczeniami, niezwykle istotnym dla odbudowania pozytywnego wizerunku samego siebie i wiary we własne możliwości. Można powiedzieć, że jest to swego rodzaju sposób na życie – wyjście z czterech ścian” – dodaje Marek Pienczyn. ■

U góry: Marek Pienczyn – na co dzień urzędnik, po godzinach gra w tenisa  
Poniżej: Dawid Kiedrowski, mistrz świata w tenisie z Melbourne  
Po lewej: Na zwycięzcę Prokom 2005 czeka ten puchar

